Przemówienie ambasadora Stephena D. Mulla na obchodach Święta Niepodległości w Warszawie
4 lipca 2013 r.

Dobry wieczór! Witam na obchodach naszego 4 lipca, czyli przypadającej w tym roku 237. rocznicy uzyskania niepodległości przez Stany Zjednoczone!

Chciałbym szczególnie powitać Ministra Spraw Zagranicznych Radka Sikorskiego i wielu innych przedstawicieli polskich władz.

Witam też członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli sił zbrojnych, broniących naszej wolności.

Dzisiejszy dzień jest świętem wolności i okazją do podziękowania naszym przyjaciołom i sojusznikom za wsparcie. Mamy też dziś w pamięci tych, którzy zaryzykowali i poświęcili wszystko, żebyśmy my mogli cieszyć się wolnością. Poza granicami Ameryki nie ma lepszego miejsca do świętowania 4 lipca niż Polska. Dlatego że Polacy byli z nami od samego początku naszej walki o wolność; tak samo jak są razem z nami dziś – ramię w ramię walczą i giną w Afganistanie; działają w imię wolności, która jest tak bliska naszemu sercu. I za to wszystko dziś polskim przyjaciołom dziękujemy! Dziękujemy za to, że dzień po dniu nadają znaczenie słynnemu hasłu z Powstania Listopadowego: za wolność naszą i waszą!

Witam też wszystkich obecnych tu dziś Amerykanów! Wspaniale jest świętować narodziny Ameryki właśnie w Warszawie, bo nasza demokracja ma dług wdzięczności u Polaków, którzy pomogli nam zdobyć niepodległość. Mam nadzieję, że czujecie się tu jak u siebie w domu – bo

świętujemy 4 lipca w amerykańskim stylu, są dobrze znane potrawy, po zmierzchu będą też fajerwerki.

W amerykańskiej Konstytucji ojcowie założyciele postawili za cel umocnienie Unii. W ciągu tych naszych 237 lat zmagaliśmy się z różnymi wyzwaniami i trudnościami: musieliśmy pokonać niewolnictwo, przeżyliśmy wojny i klęski żywiołowe, dokładaliśmy starań, by spełniała się obietnica „wolności i sprawiedliwości dla wszystkich". Podobne wyzwania stoją przed nami dzisiaj. Ale to, co wyróżnia oba nasze kraje, to silne przywiązanie do ciężkiej pracy i przezwyciężania trudności – po to, byśmy stawali się lepsi, silniejsi, bardziej wolni i nigdy się nie poddawali.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego przyjęcia. Nie moglibyśmy zorganizować takiego Święta tych obchodów bez hojnego wsparcia wielu sponsorów, którzy się złożyli na to przyjęcie. Dziękujemy wszystkim firmom!

Chciałbym też podziękować muzykom, którzy dziś dla Państwa występują – Orkiestrze Wojskowej w Warszawie, studentkom szkoły muzycznej na Bednarskiej oraz zespołowi Trace.

O to, żeby Państwo się dobrze dziś bawili, dba też wielu pracowników ambasady. Wszystkim kolegom i koleżankom z ambasady dziękuję za wspaniale wykonywaną pracę!

A teraz powitajmy mojego dobrego przyjaciela i od wielu lat wyjątkowego przyjaciela Stanów Zjednoczonych – Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczpospolitej Polskiej Radosława Sikorskiego.

(…)

Dziękuję bardzo za te słowa, Panie Ministrze. I za to, że znalazł Pan czas, żeby z nami dziś świętować.

Ale to jeszcze nie koniec części oficjalnej. Bo co to byłoby za przyjęcie bez nagród? Przyznajemy dziś naprawdę szczególną nagrodę – nazwaną imieniem noblisty, poety i pisarza Czesława Miłosza, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i został później obywatelem amerykańskim.

Nagroda im. Czesława Miłosza jest przyznawana przez ambasadę Stanów Zjednoczonych ludziom oddanym pogłębianiu dialogu, zrozumienia i współpracy między narodem polskim i amerykańskim.

Z przyjemnością ogłaszam, że w tym roku nagrodę im. Czesława Miłosza otrzymuje dynamiczny duet: Małgorzata Niezabitowska i Tomasz Tomaszewski. Wielu z Państwa zna zapewne ich artykuły i wystawy pod tytułem „Odkrywanie Ameryki" i „Ponowne odkrywanie Ameryki", które ukazywały majestatyczne krajobrazy, społeczności lokalne, przeróżnych ludzi i kultury składające się na Amerykę.

Przez dwadzieścia lat wymiany kulturalnej, reportaży – zarówno tekstów, jak i zdjęć – przyczynili się do większego zrozumienia Stanów Zjednoczonych, pokazywali Polakom Amerykę wykraczającą poza politykę i obrazy znane z popularnych filmów.

Poświęcili sporo czasu na rozmowy z Amerykanami z różnych miejsc – wielkich miast i małych miejscowości w sercu Ameryki, zajmującymi się w życiu różnymi rzeczami, przez co przełamywali w Polsce stereotypowy wizerunek Amerykanina.

Gratulujemy więc Małgorzacie i Tomaszowi wyjątkowych działań na rzecz pogłębiania wzajemnego zrozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Polską.

Dodam jeszcze tylko, że wystawę zdjęć z „Ponownego odkrywania Ameryki” można oglądać w rezydencji.

A teraz chciałbym wznieść toast:

- Za ducha niepodległości i za dzisiejszą przyjaźń między naszymi narodami!

  Sto lat!